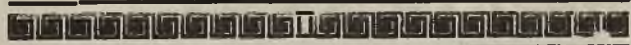


## Od Wydawnictwa.

Z powodu świeżej podwyżki płac personalu drukarni i kliszarni, oraz dalszego podrożenia papieru i chemikaliów, gazu i elektryczności, oraz taryfy przewozowej, zmuszeni jesteśmy podnieść z dniem 1. października b. r. cenę „Nowości Ilustrowanych“ na **50 Marek** za numer, wobec czego prenumerata naszego piśma wynosić będzie odtąd:

Kwartalnie . . . 617-50 Mk.  
Półrocznie . . . 1235— „  
Rocznie . . . 2470— „

P. T. Czytelnicy zatem zechcą zrozumieć nasze wyjątkowo krytyczne położenie i przyjść nam z pomocą, nie odmawiając dalszego poparcia, na które pod każdym względem, mimo piętrzące się coraz bardziej trudności, staramy się zasłużyć.



## Bandytyzm hula.

(Do ilustracji tytułowej).

Stosunki bezpieczeństwa na obszarze byłej Kongresówki pozostawiającej zawsze bardzo wiele do życzenia, dziś przedstawiają się jeszcze gorzej. Za rządów rosyjskich grasowali spokojnie w różnych okolicach nieprzyjaciele cudzej własności, stojący niejednokrotnie w ścisłym związku z władzami policyjnymi, ciągnącymi z tej sferki pokaźne korzyści materialne dla siebie. Następstwa wojny przyczyniły się znacznie do wzmożenia ruchu bandyckiego, którego nie są w stanie zgnać nasze władze bezpieczeństwa, zorganizowane wprawdzie bardzo postępowo, ale jak każda do życia nowo powołana instytucja, nie skonsolidowane jeszcze należycie i nie mogące skutkiem tego rozwinąć energiczniejszej działalności. Uchwała to zrodzić, ponadto ułatwia im ich karygodny proceder terror, jaki sięją wokół, wobec czego ludność znosi w milczeniu swój ciężar łos, nie odwołując się pod opiekę władz z obawy przed ich zemstą.

W niektórych okolicach doszło do tego, że bandyci grają w biały dzień na drogach i to najbar-

dziej nawet nęcącanych i urządzają zuchwałe napady na dwory i osady, gdzie sięgają się znaleźć ofiary łup dla siebie. Liczność tych okolic żyje pod grozą ich napadów, naprawdę niepewna dnia ani godziny. Zwłaszcza w Lubelskiem stosunki pod tym względem są bardzo opłakane, niema dnia, aby nie doszły wiadomości o jakimś napadzie, dokonanym z bezczelną zuchwałością. Prócz pomniejszych grasują tam dwie najeźdźcze zorganizowane bandy, jedna



Następca Witosa: Prof. Antoni Ponikowski, rektor Politechniki warszawskiej, prezes nowego gabinetu.

pod wodzą właścian braci Lewardowskich, druga pozostała pod rozkazami byłego porucznika Esmonda. Działalność ich po żniwach, gdy chłopskie skrzynie napełniły się gotówką za sprzedane ziemiołody, wzrosła się znacznie, wszelkie usiłowania policyj, aby członków ich dostać w swe ręce, pozostają na razie bez skutku. Ścigają nagle, zabierają milionowe łupy i gura niewiedzą gdzie i kiedy. Wielu z pomiędzy właścian nie wie nawet, ile nagromadzonej gotówki padło ofiarą bandy, umiając tylko tyle powiedzieć, że banknotów tysiąc markowych, zwanych przez nich „papierkami“, zabrano

im tyle a tyle kop, o drobniejszą monetę, jako nie przedstawiającą w ich oczach większej wartości, nikt się nie troszczy.

Surowe kary, jakie spadają na bandytów, którzy dostali się w ręce sprawiedliwości, nie odstrasza ich kolegów i współników, których niecierpienie robocze mogłoby położyć kres jedynie współdziałaniu ludności z władzami bezpieczeństwa.

## Następca Witosa.

Przesilenie gabinetowe, które wzięło swój początek podczas obrad Komisji budżetowej, a na które zanosło się już oddawna, zostało częściowo szczęśliwie załatwione. Acz z niechęcią, widział się prezydent Witos zadowolonym do wniesienia swej dymisji, która została przyjęta.

Sprawa następstwa po nim nastąpiła wiele bardzo trudności, wszelkie kombinacje, jakie się z tego powodu wyłoniły, upadały jedna po drugiej, spotykając się z opozycją tego lub owego stronnictwa. Ostatecznie stanęło na tem, że powołany zostanie do życia pozasejmowy gabinet fachowy, który ma być tylko przejściowym. Niemniej kłopotu sprawiło oddanie w czyjeś ręce misji jego utworzenia, z d n bowiem z wybitniejszych polityków nie mógł się zdecydować na to, aby się podjąć naprawienia złego, wyrządzonego przez poprzedników i utworzenia drogi dla następców.

Trudny ten i odpowiedzialny obowiązek złożono w rezultacie w ręce obecnego rektora Politechniki warszawskiej, prof. Antoniego Ponikowskiego, który z prawdziwie obywatelską gotowością podjął się tego niewdzięcznego z dania.

Dotychczasowa działalność naukowa i społeczna prof. Ponikowskiego daje gwarancję, że wybór nowego premiera był trafny. Na polu naukowym, jako profesor Politechniki i kilku innych zakładów naukowych dał się poznać jako człowiek głębokiej wiedzy, sumienny i pracowity, zajmujący się żywo sprawami natury technicznej, zwłaszcza o ile one stoja w związku z rolnictwem. Po wybuchu wojny był sekretarzem komitetu obywatelskiego m. stoł. Warszawy.

Z przekonania niepodległościowca, należał do roku 1909. do stronnictwa demokracji narodowej, zaś potem przeszedł do Ligi Państwowości Polskiej, której członkiem był do lat ostatnich.

W zakresie działalności państwowej dał się poznać, jako minister oświaty za czasów R. d/ Regen-



Lekarze francuscy w Krakowie: Uczestnicy wycieczki podczas zwiedzania Biblioteki Jagiellońskiej.